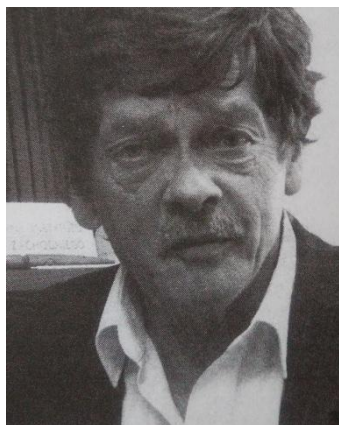




Wiesław Hładkiewicz

Jubileusz politologa

„Historia zależała zawsze w swej istocie i w swych zmianach od konkretnych warunków społecznych”

Fernand Braudel

W bieżącym roku profesor Wiesław Hładkiewicz obchodzi jubileusz 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej. 8 czerwca 2019 roku na dniach Jasienia (gdzie się urodził i wychowywał) otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta. Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Jasień otrzymał także były kolarz, zwycięzca wyścigu kolarskiego dookoła Anglii, Eugeniusz Pokorny.

Wyróżnienie to przyznawane jest osobom mającym znaczące zasługi dla gminy Jasień w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej, sportowej, oświatowej i poprawy jakości życia społeczności lokalnej oraz promocji samorządu w kraju i na świecie.

Osoby, którym zostały te tytuły nadane, jak informuje wiceburmistrz Jasienia Katarzyna Kuczyńska, podnoszą prestiż i autorytet oraz uznanie w działalności publicznej na terenie gminy Jasień.

To zaszczytne wyróżnienie Wiesław Hładkiewicz otrzymał z rąk burmistrza miasta za całokształt prac dotyczących historii rodzinnego miasta oraz jego promowanie na wielu konferencjach krajowych i międzynarodowych, spotkaniach autorskich z młodzieżą oraz za publikację licznych artykułów o Jasieniu na łamach dwutygodnika „Nadodrze” oraz „Gazety Lubuskiej”.

Pierwszy artykuł o rodzinnym mieście Wiesław Hładkiewicz opublikował w na łamach nieistniejącego już dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Nadodrze”, był to trok 1969 a profesor był wówczas studentem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W 1977 roku jubilat wydał wraz z Januszem Koniuszem publikację *Lubsko-Jasień. Z dziejów i współczesności*.

Efektem wielu publikacji była monografia miasta Jasień, którą Wiesław Hładkiewicz napisał wspólnie z miejscowym regionalistą i pasjonatem historii lokalnej Zbigniewem Kasprzakiem.

Była to praca ściśle związana z historią regionalną, której autor poświęcił liczne artykuły naukowe dotyczące zagadnień metodologicznych i dydaktycznych w czasopismach naukowych „Przegląd Lubuski” i „Rocznik Lubuski”.

*

Post scriptum

Jubilat dziękuje za dotychczasową współpracę z kwartalnikiem „Krosno nad Odrą” i Towarzystwem Miłośników Ziemi Krośnieńskiej oraz osobiście Joannie Kasprowicz.

Jubilat wyraża również nadzieję na dalszą współpracę z Towarzystwem Miłośników Ziemi Krośnieńskiej oraz członkostwo w nim ku pożytkowi publicznemu.

Prof. dr hab. Wiesław Hładkiewicz

Instytut Politologii, Uniwersytet Zielonogórski

Andrzej Lambryczak

Kwartalnik KROSNO NAD ODRĄ



Konferencja zarządu powiatu krośnieńskiego podsumowująca 100 dni urzędowania.

W marcu bieżącego roku zarząd krośnieńskiego urzędu powiatowego podsumował 100 dni swego urzędowania w powiecie. Na konferencji, na której analitycznie przedstawiono swoją białą księgę przedstawiono stan zastania powiatu po poprzednich władzach oraz nakreślono najbliższe zadania naprawcze. Nie obyło się bez zarzutów i oskarżeń wobec ekipy byłego starosty. KROSNO NAD ODRĄ przedstawia państwu rozmowę z obecnym starostą oraz poprzednim. Zadałem samorządowcom te same pytania. Jako krośnianin żywię nadzieję, że dalsza współpraca między obu samorządowcami jest możliwa. Konferencja to BIAŁA KSIĘGA stanowiąca start w przyszłość powiatu ponad podziałami. Jestem przekonany, że u obecnych włodarzy istnieje świadomość tego, iż te sto dni to swoisty czek wystawiony poprzednikom a następne dni wyłącznie będą pracować na konto obecnej władzy. Życzę naszym czytelnikom miłej lektury.

Andrzej Lambryczak Panie starosto minęło 100 dni pańskiego urzędowania wraz z koalicją „Ponad Podziałami”. Każda studniówka rozpoczyna się polonezem pan zorganizował konferencję, która wywołała u niektórych radnych powiatowych jak i części mieszkańców mówiąc delikatnie konsternację. Nie można było inaczej bardziej koncyliacyjnie.

Grzegorz Garczyński Jeżeli już dokonuje pan „tanecznych porównań”... powiedziałbym, że to był walc. Tak subtelny i delikatny. Ale zgodnie z powiedzeniem „uderz w stół, a nożyce się odezwą” – odezwały się. Proszę zwrócić uwagę, że przede wszystkim mówiliśmy o planach, o tym jak będziemy działać dla dobra gmin składających się na powiat i mieszkańców je zamieszkujących. Dzisiaj, szczególnie dzisiaj, pół roku po wyborach widać, że dotrzymujemy

słowa. Szpital wychodzi na prostą, sprawność obsługi interesantów wzrasta, oświatowe puzzle są układane, proszę też zapytać pracowników o komfort ich pracy, który wzrósł. To wszystko wymagało dużych nakładów, wielu godzin wysiłku ponad to, co mamy zapisane w umowach. My, ja oraz mój zespół, pracujemy dla mieszkańców i jeżeli trzeba mówić bolesną dla kilku osób prawdę, to ją powiemy.

A.L. Poprzednicy wręcz uważają, że chodzi wam o sensację i upokorzenie przegranych w jesiennych wyborach zarzucają wam kłamstwa w tym deprecjonowanie osiągnięć poprzedniej kadencji. To, jaka jest prawda i tylko prawda.

G.G. Rzecz w tym, że oprócz pokrzykiwania nikt nie udowodnił, że w jakimkolwiek zdaniu minęliśmy się z prawdą. Nikt nie wszedł na ścieżkę sądową, żeby udowodnić nam mówienie nieprawdy. A ja podkreślam raz jeszcze, że wszystkie fakty przedstawione na konferencji są jak najbardziej prawdziwe. Nie mamy czasu na słowne przepychanki, nie ukrywamy się za zasłonami anonimowych profili internetowych, zabawy w „piaskownicy”, w którą chce nas wielu wciągać, leży poza kręgiem naszych zainteresowań. Mnie i moich współpracowników interesują wyniki z pracy, którą wykonujemy. Za to otrzymamy ocenę. Poprzednicy, o których Pan mówi, otrzymali cenzurkę w jesiennych wyborach. Każdy na swoją pracuje. My mamy przed sobą 5 lat.

A.L. Obejmując urząd zapewniał pan, że nie będzie wietrzenia starostwa. Jednak dokonany przegląd kadr zaowocował rewolucją kadrową. Czyżby wietrząc pokoje za szeroko otworzył pan okna a to wywołało przeciąg w urzędzie.

G.G. Dokonaliśmy rzetelnego przeglądu kadr w starostwie oraz w jednostkach podległych, tak by odpowiedzialnie wprowadzić istotne zmiany w regulaminie organizacyjnym. Zdecydowaliśmy się odchudzić urząd o 6 - niepotrzebnych naszym zdaniem stanowisk kierowniczych – bez utraty, jakości świadczonych usług, co daje nam łącznie blisko pół miliona oszczędności rocznie. Zatrudnienie powinno być adekwatne do ilości zadań. Administracja z założenia powinna kosztować podatnika jak najmniej.

A.L. Najbardziej spektakularne zmiany dotyczyły Wydz. Geodezji, co było powodem tych zmian.

GG. Wróciliśmy do pierwotnej struktury: połączyliśmy z powrotem Wydziały Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami i przywróciłem na stanowisko szefa tego Wydziału zdegradowanego cztery lata wcześniej doświadczonego wieloletniego naczelnika. To jest pierwszy krok w kierunku wyprowadzenia geodezji z zastoju. Niedopuszczalne zaniedbania doprowadziły do wielomiesięcznych zaległości w wydawaniu materiałów geodezyjnych – a to odbija się głównie na procesach inwestycyjnych w powiecie jak również gospodarce zasobem geodezyjnym. Niestety ma to także wpływ na postrzeganie powiatu z zewnątrz.

A. L. Analizując wystąpienia na konferencji zrozumiałem, że priorytetem w tym roku będzie ustabilizowanie sytuacji organizacyjnej jak i finansowej Zachodniego Centrum Medycznego. Czy takie zmasowane działania i nakłady nie odsuną w niebyt inne istotne i potrzebne inwestycje powiatu. Już dzisiaj wiadomo, że pieniędzy nie starczy na wszystko.

G.G. „Tak krawiec kraje, jak mu materii staje” - czyli dobrego gospodarza poznaje się po tym, jak umie podzielić posiadane pieniądze. Zapewniam, że chociaż zaciskamy pasa, najbardziej niezbędne wydatki będą realizowane. Inwestycje drogowe są w trakcie. Projekty związane z rozwojem szkół, ich unowocześnianiem idą pełną parą. Tryby geodezji zaczynają działać sprawniej. Zostaliśmy powołani na 5 lat, by realizować tę misję. Proszę o cierpliwość. Budujemy mocne fundamenty pod wszystkie obszary działalności powiatu.

A.L. Spytałem jeszcze o najważniejsze wyzwanie, jakim jest szpital powiatowy. Mały, ale rozległy terytorialnie, bo w dwóch miastach, ponadto beneficjentem szpitala są wszystkie gminy powiatu. Z waszych komunikatów można wywnioskować, że zastalście sodomę i gomorę. Oskarżacie poprzedników o niegospodarność i brak skuteczności. To już za nami, co przed nami.

G.G. Ciekawy wniosek Pan wyciągnął - „Sodoma i Gomora”. My przedstawiamy fakty. Ocenę wystawiają mieszkańcy. Ile razy w ciągu poprzednich dwóch lat słyszał Pan pochwały pod adresem szpitala? Mieszkańcy przez ponad 2 lata mieli wiele powodów na narzekania. Coraz częściej odbieram dobre sygnały od pacjentów dotyczące poprawy sytuacji w szpitalu. Nieprawidłowe zarządzanie każdą spółką prowadzi do jej rozkładu. Nie ma, co gadać, trzeba pracować. Dlatego układamy szpital organizacyjnie, robimy kolejne kroki. Pogotowie ratunkowe wróciło pod skrzydła placówki, kupiliśmy nowe ambulanse, doposażyliśmy w sprzęt. Przygotowujemy się do uruchomienia oddziału wewnętrznego, następnie oddziału rehabilitacji. Kompletujemy profesjonalną kadrę. Jednocześnie zwracamy się do samorządów powiatu, do radnych, wójtów i burmistrzów z prośbą o pomoc. Szpital jest wszystkich, świadczy usługi wszystkim mieszkańcom. Ratuje życie tych, którzy mieszkają w Krośnie Odrzańskim, w Gubinie, ale także w gminach – Bytnicy, Maszewie, Dąbiu, Bobrowicach. To nasza wspólna odpowiedzialność.

A.L. Rozumiem, że aby to ogarnąć powołał pan starosta na Członka Zarządu doświadczonego samorządowca tworząc super wydział. Czy to wystarczy, aby ustabilizować sytuację w ZCM.

G.G. Nie boję się prosić o pomoc wszystkich, którzy mają doświadczenie, wiedzę i mogą dołożyć wartościową cegiełkę w procesie tworzenia szpitala dającego mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa. Zresztą ostatnie miesiące pokazały, że niezależnie od barw partyjnych potrafimy działać wspólnie. I to jest nowa, jakość w powiecie. I nie ma mowy o tworzeniu jakiegoś super wydziału. Pan Radosław Sujak zajmuje się konkretnymi obszarami dotyczącymi ochrony zdrowia oraz polityki społecznej.

A.L. Panie starosto mamy w powiecie ponad 430 km dróg z tego 80% wymaga przebudowy czy znajdują się w powiatowej kasie finanse na te przedsięwzięcia. Czy będziecie występować o środki zewnętrzne.

G.G. Już podkreślałem, że inwestycje drogowe będą realizowane. Również te zaplanowane w Gubinie pomimo wycofania się burmistrza Gubina z dołożenia zadeklarowanej kwoty w wysokości 200 tys. Cały czas podkreślam, że bez środków zewnętrznych nie uda się zrobić żadnej drogi, bo zwyczajnie nie mamy na nie pieniędzy. Liczymy na środki unijne i rządowe i finansowy wkład poszczególnych samorządów.

A.L. Opieka medyczna czy drogi to nie wszystkie zadania starostwa, ale też inne te własne i zlecone. Czy starczy pieniędzy dla organizacji pozarządowych.

G.G. Sprawnie działające społeczeństwo obywatelskie to jeden z filarów każdej społeczności. Rozumiemy to wszyscy bardzo dobrze. Przewodniczący Rady Powiatu, Kamil Kuśnierek jest społecznikiem, który gwarantuje wspólną budowę kapitału społecznego Powiatu Krośnieńskiego. Dokonaliśmy podziału środków, przede wszystkim chcemy, by odbywało się to sprawiedliwie. Jasna punktacja, oczywiste kryteria, zrozumiała ocena. Przedstawiciele organizacji pozarządowych zgłosili do nas postulaty, które wprowadzamy w życie.

A.L. Na ile lat rozpiął pan sobie zadania na 2 i pół roku czy na 5 lat całej kadencji. Czy 9/8 to stabilna i pewna koalicja, którą tworzą trzy podmioty.

G.G. To nie są tylko moje zadania, lecz wspólne, bo tworzymy zespół. Odejdźmy w końcu od stwierdzeń „podziały”, „partie”, „ułamki”. Nawołuję do patrzenia przez pryzmat mieszkańca i jego potrzeb. Od pierwszego dnia pracy mamy jeden cel – jeszcze lepiej działać dla ludzi. Dlatego wykonujemy prace, które mają przynieść korzyści mieszkańcom na kolejne dekady. Mówimy, więc o dziesięcioleciach, a nie dwóch, trzech czy pięciu latach. Nasza koalicja to zespół i to nas wyróżnia. Patrzymy w jedną stronę, mamy podobne wartości, reprezentujemy bliskie sobie postawy. Zdecydowanie wolę zgodę wśród 9 radnych niż kłótnie wśród kilkunastu. U nas jest porozumienie, które łączy. Ta zgoda daje stabilność.

A.L. Na koniec zapytam, czy widzi pan współpracę bez antagonizmów wszystkich radnych pod hasłem „wszystkie ręce na pokład ponad podziałami”. Czy może pan starosta powiedzieć coś pozytywnego na temat byłego zarządu.

G.G. Ja i cały zespół – zarówno urzędowy, jak i koalicyjny pokazał, że my tak potrafimy. Wspólnie. Nasza, wyciągnięta kilka miesięcy temu dłoń „kompromisu” cały czas jest gotowa do uścisku. Nie neguje rzeczy pozytywnych, które niosą wartość dodaną dla naszych mieszkańców i dobre rzeczy z pewnością będą kontynuowane.



Doświadczony samorządowiec - Starosta Krośnieński Grzegorz Garczyński

Dziękuję za rozmowę i życzę Panu Staroście oraz wszystkim radnym wytrwałości w zrealizowaniu zapowiedzi wyborczych. Z Starostą Krośnieńskim Grzegorzem Garczyńskim rozmawiał Andrzej Lambryczak.

Wywiad autoryzowany.

Andrzej Lambryczak

Kwartalnik **KROSNO NAD ODRĄ**



Starostwo Powiatu Krośnieńskiego

W marcu tego roku Zarząd Powiatu Krośnieńskiego podsumował 100 dni swego urzędowania. Z tej okazji zorganizowano konferencję prasową, na której członkowie zarządu wspólnie omówili to, co zastali i odziedziczyli po poprzednikach oraz przedstawili plan naprawczy na najbliższy okres „razem, wspólnie, wszystkie ręce na pokład ponad podziałami” dla budowania silnego powiatu. Podczas konferencji obecni władarze nie szczędzili słów krytyki wobec swych poprzedników, można było odnieść wrażenie, że zastali urząd jak i szpital w „ruinie”. A wyprowadzanie powiatu na prostą potrwa kilka lat. O ustosunkowanie się do tych zarzutów poprosiłem byłego starostę i lidera opozycji Mirosława Glaza radnego powiatowego.

Andrzej Lambryczak Minęło 100 dni urzędowania Starosty Grzegorza Garczyńskiego wraz koalicją „Ponad Podziałami”. Na zorganizowanej konferencji dokonano podsumowania, które jak można było się zorientować po reakcjach opozycji Rady Powiatu nie znalazło to akceptacji. Co jest powodem mówiąc delikatnie waszej konsternacji.

Mirosław Glaz Nowy Zarząd i nowy Starosta ma prawo dokonywać swoistego bilansu otwarcia, jednak nie możemy się zgodzić z tym, jak przedstawiane są minione cztery lata funkcjonowania Powiatu Krośnieńskiego. Ta „konferencja” to manipulacja, niedopowiedzenia, szczątkowe informacje dot. najistotniejszych działań, zupełny brak rzetelnego obrazu ciężkiej pracy zarówno poprzedniej Rady jak i poprzedniego Zarządu

Powiatu. To był wyjątkowo trudny czas szczególnie w obszarze ochrony zdrowia, kiedy to oddany w prywatne ręce szpital upadł, zamykając swoje drzwi przed pacjentami. Kampania wyborcza już się skończyła, tymczasem mam wrażenie, że nowy Starosta o tym zapomina i chciałby swoją popularność budować tylko na totalnej krytyce minionych czterech lat. Zapominając, iż wiele problemów powiatu ma swoje źródła w decyzjach podejmowanych na początku lat 2000. Geodezja, szpital te „popularne” ostatnio tematy to problemy Powiatu od dziesięcioleci. Poprzedni Zarząd w ciągu czterech lat zrobił ogromne kroki, aby sukcesywnie je rozwiązywać.

A.L. Z waszej strony padają oskarżenia o kłamstwa i tego, że zwycięska koalicja deprecjonuje wasze osiągnięcia. W czym byłby pan gotów przyznać rację obecnie rządzącym, jaka jest prawda.

M.G. Zawsze się dziwię, gdy następcy w sprawowaniu władzy w samorządzie nie potrafią obiektywnie ocenić poprzedników. Podziękować za to, co dobre, za to, co się udało i oczywiście przypomnieć o niezalatwionych sprawach. To jest świadectwo klasy polityków. Nasza lokalna i powiatowa rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Pamiętam jak przed 8 laty deprecjonowano osiągnięcia Andrzeja Chinalskiego i jego działania dla Gminy Krosno Odrzańskie. Teraz ta sama ekipa dorwała się do skalowania działań i pracy poprzedniego Zarządu Powiatu. Nigdy nie zgodzę się z przekazem, że poprzedni Zarząd jest odpowiedzialny za rozwiązanie umowy z operatorem szpitala, przez co szpital upadł. To kłamstwo i bzdura. Szkoda, że były Zastępca Burmistrza tak mało interesował się tym, co wydarzyło się w Jego mieście w, 2016 r., że teraz powtarza słowa o odpowiedzialności Zarządu Powiatu za rozwiązanie umów ze spółką Nowy Szpital Powiatu Krośnieńskiego. A prawda jest taka, że ze wszystkich sił walczyliśmy o ten szpital od początku kadencji. Jedyne cel był taki: zapewnić naszym mieszkańcom godną opiekę lekarską. Walczyliśmy o to z prywatnym operatorem, któremu w 2009 r. oddano szpital powiatowy. Chcieliśmy powoli przygotować proces przejęcia szpitala, proponowaliśmy kolejne rozwiązania prawne, aby ten proces przejść bez przerw w działalności szpitala. Jednak w 2016 r. stanęliśmy w obliczu katastrofy. Prywatny operator zamknął działalność, w listopadzie NFZ rozwiązał z nim umowy, a ówczesny Prezes w grudniu przyniósł klucze od szpitala i zostawił je na biurze obsługi interesanta w Starostwie. Mimo tego jeszcze mieliśmy nadzieję, wezwaliśmy spółkę do wznowienia działalności pod rygorem kar umownych i rozwiązania umów. Oczywiście prywatny podmiot działalności już nie podjął, a nam pozostało tylko po upływie wymaganych trzech miesięcy oświadczyć, że tym samym umowy zostały rozwiązane. Gdzie w tym wszystkim rzekoma odpowiedzialność poprzedniego Zarządu Powiatu i Starosty za „rozwiązanie umów”? Szkoda, że nowy Zarząd i Pan Starosta Garczyński nie dopowiedział, że już w grudniu poprzednia Rada podjęła decyzję o utworzeniu szpitala powiatowego. Samorządowego i Naszego. Szkoda, że zapomniał, iż tylko Burmistrz i Rada Miasta Gubina postanowiła wesprzeć powiat w tym arcytrudnym przedsięwzięciu. Powiat i Miasto Gubin wzięli na siebie trud i odpowiedzialność za utworzenie szpitala dla naszych mieszkańców. Gmina Krosno, w której obecny Starosta był Zastępcą Burmistrza postanowiła tylko przyglądać się tej walce bez odpowiedzialności za los naszych pacjentów. Setki rozmów, spotkań, pracy ponad siły dały efekt w marcu rusza pomoc nocna i świąteczna a w kwietniu oddziały szpitalne w NASZYM POWIATOWYM SZPITALU. To zasługa byłego Zarządu Powiatu.

A.L. Obejmując urząd Starosta Garczyński dokonał przeglądu kadr. Zarzucając wam nadmierną biurokrację i przerost stanowisk. Dokonano swoistego wietrzenia w starostwie o 10 etatów. Jak pan to ocenia.

M.G. Jestem samorządowcem od lat i nie używam stwierdzenia „wietrzenia” w administracji, to krzywdzące dla ludzi, którzy w tej administracji pracują, to kompetentni pracownicy, służący naszym mieszkańcom. Z tego, co, wiem to Starosta nie zdążył jeszcze przeprowadzić „przeglądu”, a już kilka osób zrezygnowało ze współpracy z nowym Zarządem. Dlaczego? Trudno mi ocenić, może nie widzieli nic dobrego w formule proponowanej przez Pana Starostę i jego kolegów w Zarządzie? Okrzyczane zmiany i rzekome likwidacje stanowisk to zwykły papierowy kapiszon, gdyż zlikwidowano etaty, na których albo nikt nigdy nie był zatrudniony, albo od lat były to etaty nieobsadzone. W rzeczywistości z tego, co wiem to wypowiedzenia z pracy wręczono 2 osobom. Moim zdaniem niezasadnie. Utworzono za to etat dla Członka Zarządu i to też jest niezasadne. Starosta i Wicestarosta powinni przy pomocy pozostałych członków Zarządu i kadry zarządzającej Starostwem i jednostkami organizacyjnymi powiatu z powodzeniem radzić sobie z prowadzeniem powiatowym spraw.

A.L. Najbardziej spektakularne zmiany dotyczyły Wydz. Geodezji, a powodem tych zmian był jak się podaje delikatnie mówiąc zastój administracyjny. Czy uważa pan, że ta ocena jest krzywdząca i nieprawdziwa.

M.G. Problemy i zaniedbania w tzw. geodezji sięgają kilkunastu o ile nie kilkudziesięciu lat. Nie zgodzę się absolutnie ze stwierdzeniem rzekomego zastój administracyjny. Poprawie sytuacji w tzw. Geodezji poświęcono w minionej kadencji wiele wysiłku, bo kiedy przejmowałem zarządzanie w Starostwie otrzymywałem wiele sygnałów, że nie dzieje się tam dobrze. Stąd decyzja o zmianie organizacyjnej i sposobie prowadzenia Wydziału. Po długich wysiłkach, udało mi się skompletować zespół nowych pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami, m.in. pozyskano 3 nowych geodetów do pracy w Starostwie. Pozyskałem wykonawcę, który wyprowadza braki w prowadzeniu tzw. mapy cyfrowej. Pozostawiłem przygotowany do pracy Zespół. Byłem inicjatorem i walczyłem o pozyskanie środków z funduszy unijnych na realizację projektu w zakresie modernizacji zasobu geodezyjnego. W krótkim czasie do powiatowej geodezji trafi kilka milionów złotych, które powinny również poprawić sytuację. Następcy dostali, więc wszystko na tacy wystarczy odpowiednio wykorzystać zasoby kadrowe i finansowe. Póki, co nie widzę żadnych spektakularnych działań nowego Starosty w tym obszarze, a tzw. „głosy na mieście” donoszą wręcz, że sytuacja ulega pogorszeniu. Najgorsze jest to, że pozwala się na krytykę ciężkiej pracy pracowników geodezji, którzy wykonują mozolną pracę mającą na celu naprawę zaniedbań kilkunastu lat.

A.L. Analizując wystąpienia na konferencji zrozumiałem, że priorytetem w tym roku będzie dla nowego zarządu ustabilizowanie sytuacji organizacyjnej jak i finansowej Zachodniego Centrum Medycznego. Czy faktycznie w tak fatalnym stanie finansowym pozostawiliście spółkę ZCM.

M.G. Spółka nie została „pozostawiona”, działa i funkcjonuje. Ale jak w każdym samorządzie jest tzw. ciągłość władzy i problemy po prostu trzeba rozwiązywać. Gdyby Powiatem

zarządzał inny Zarząd i inny Starosta również musiałby się zmierzyć z sytuacją Spółki. Dla poprzedniego Zarządu priorytetem było utworzenie szpitala powiatowego, to było zadanie determinujące wszystkie wysiłki i zasoby. Teraz czas go utrzymać i przede wszystkim rozwijać o nowe formy działalności. Gdyby nie determinacja poprzedniego Zarządu dziś nie byłoby Naszego Szpitala.

A.L. Spytam jeszcze o najważniejsze wyzwanie, jakim jest szpital powiatowy. Mały, ale rozległy terytorialnie, bo w dwóch miastach, ponadto beneficjentem szpitala są wszystkie gminy powiatu. Z otrzymywanych komunikatów można wywnioskować, że pozostawiliście niezły bałagan organizacyjny i techniczny. To jak faktycznie jest i kto tu rozmija się z faktami.

M.G. Pozostawiliśmy rozwijającą się spółkę szpitalną z Prezesem (dziś go nie ma), pracownikami administracji i kadrą medyczną. Utworzenie szpitala to nie postawienie budki z warzywami, to proces rozłożony na kilka lat, zwłaszcza, że do dyspozycji mieliśmy zdegradowany i zaniedbany przez poprzedniego zarządcę obiekt szpitalny. Braki techniczne, z którymi walczyliśmy każdego dnia pokazywały codziennie jak błędne było oddanie w 2010 r. szpitala w prywatne ręce, które niekoniecznie interesowały się inwestycjami w ten majątek. Stanęliśmy przed zadaniem albo powoli będziemy przywracać normalność w tym szpitalu i codziennie walczyć z kolejnymi brakami technicznymi albo się poddamy i szpitala nie będzie. Nie było nic, sprzętu, planu inwestycyjnego i ludzi. Były za to wymogi służb sanepidu, NFZ, a przede wszystkim nadzieja mieszkańców na to, że wreszcie będzie Nasz Szpital. Moim zdaniem przeprowadziliśmy ten szpital przez najtrudniejszy czas i się udało szpital działa, sukcesywnie był doposażany i modernizowany. Udało się pozyskać i wydać środki z budżetu państwa(1200000 zł) na wyposażenie. Udało się pozyskać wsparcie samorządu Województwa Lubuskiego 200 tys. Zł. To sukcesy i ciężka praca wielu ludzi, które już poszły w zapomnienie.

A.L. Aby ustabilizować sytuację m. in w szpitalu obecny starosta powołał na stanowisko Członka Zarządu doświadczonego samorządowca krośnieńskiego. Czy uważa pan, że to wystarczy.

M.G. Trudno mi ocenić doświadczenie Pana Radosława Sujaka etatowego Członka Zarządu Powiatu, nie znam Jego drogi zawodowej. Z tego, co wiem ok. 2 lata pełnił funkcję Wiceprezydenta Gorzowa Wlkp., nie wiem dokładnie, czym zajmował się wcześniej i jakie ma doświadczenia w zarządzaniu placówkami medycznymi i spółkami prawa handlowego. Wiem, że był kilka lat radnym gminnym. Czy to wystarczy? Z pewnością do dobrego zarządzania szpitalem potrzebny jest kompetentny i doświadczony Prezes, którego w szpitalu od kilku miesięcy nie ma. I nie słysząc o tym, aby obecny Zarząd zamierzał to wreszcie zmienić i ustabilizować zarządzanie szpitalem. To Prezes powinien opracować plan rozwoju i odpowiadać za jego realizację, tymczasem teraz nie wiadomo, kto i za co odpowiada w kwestii funkcjonowania szpitala. Z lokalnych plotek słyszałem natomiast, że pod koniec marca powołano na tydzień jakąś osobę na stanowisko Prezesa Zarządu i po kilku dniach odwołano. Dlaczego? Nie wiem. To z pewnością nie służy tej spółce i szpitalowi.

A.L. Panie starosto mamy w powiecie ponad 430 km dróg z tego 80% wymaga przebudowy czy wyście nic nie budowali i nie remontowali dróg powiatowych.

M.G. Kadencja 2014-2018 była chyba najbogatszą kadencją, jeżeli chodzi o remonty i modernizacje dróg. Wymienię tu tylko najbardziej spektakularne osiągnięcia: Droga Krosno Odrzańskie – Bytnica wraz ze ścieżką rowerową, droga Retno – Sarbia – Czarnowo, Droga w Bobrowicach - historyczne wydarzenie po kilkudziesięciu latach udało się wreszcie przykryć bruk i tzw. kocie łby, droga we wsi Wełmice, drogi na terenie Gminy wiejskiej Gubin: Witaszkowo – Kozów, Chlebowo, Łomy, droga Kosierz – Trzebule. I wreszcie najważniejsze wydarzenie w zakresie inwestycji drogowych w historii powiatu – przebudowa dróg w Gubinie za blisko 11 mln. zł pozyskanych z funduszy unijnych. Życzę obecnemu Zarządowi realizacji, choć części takich inwestycji drogowych jak za naszej kadencji. Zostawiliśmy także kilka przygotowanych do realizacji inwestycji, np. drogę do Wężysk, ul. Kresową w Gubinie. Tylko czy obecny zarząd zechce je realizować?

A.L. Opieka medyczna czy drogi to nie wszystkie zadania starostwa, ale też inne te własne i zlecone. Czy pana zdaniem jak i opozycji, której pan jest naturalnym liderem starczy pieniędzy w innych działach np.: dla oświaty lub organizacji pozarządowych.

M.G. Opozycja to szerokie pojęcie i ja nie aspiruję do bycia „liderem opozycji” jestem przewodniczącym Klubu Radnych PSL i tylko w naszym imieniu mogę się wypowiadać. Co do pieniędzy to obecny zarząd zaciągnął już 3, 5 mln kredytu to pokazuje, że będzie problem z finansowaniem wszystkich zadań. Moim zdaniem po to jest Zarząd żeby sobie radził w każdej sytuacji finansowej. Marudzenie i narzekanie świadczy tylko o braku kompetencji osób, które za to odpowiadają. Osobiście trzymam kciuki żeby wystarczyło na wszystkie zadania realizowane przez Powiat Krośnieński. W naszej kadencji spłaciliśmy kilka milionów długów po poprzednikach, zainwestowaliśmy miliony w drogi, szkoły, chodniki, szpital i dawaliśmy radę. Budżet powiatu zostawiliśmy w dobrej kondycji teraz czas na nowy Zarząd – powodzenia.

A.L. Rządząca koalicja Ponad Podziałami zapowiedziała – taka jest ich umowa, że stanowisko starosty krosnieńskiego po 2,5 roku przypadnie następnemu koalicjantowi. W praktyce to ma tak wyglądać, że obecnie zarządza urzędem powiatowym przedstawiciel z Krosna a za 2,5 roku będzie to przedstawiciel Gubina. Co pan o tym sądzi.

M.G. Nie wierzę w takie rozwiązanie to chyba było mydlenie oczu mieszkańcom Gubina przez radnych reprezentujących KWW Ponad Podziałami, ponieważ w kampanii wyborczej obiecywali ”będzie starosta z Gubina” a tak nie jest. To rzucony w przestrzeń medialną pomysł na uratowanie wizerunku radnych z Gubina. No chyba, że się mylę, a wówczas będę niezmiernie zaskoczony, jeżeli takie rozwiązanie wejdzie w życie.

A.L. Na koniec zapytam widzi pan współpracę bez antagonizmów wszystkich radnych pod hasłem „wszystkie ręce na pokład ponad podziałami”. Czy może pan, jako były starosta a obecny lider opozycji powiedzieć coś pozytywnego na temat obecnego zarządu.

M.G. Jestem człowiekiem kompromisu, zawsze gotowym do współpracy, nie raz wyciągałem ręce do moich przeciwników politycznych. Bo zawsze uważam, że tylko zgoda buduje, a to najważniejsze dla naszych mieszkańców. Jednak nie pozwolę na to, aby następcy zniszczyli

wizerunkowo wszystko to, na co pracowaliśmy minione 4 lata. Nie znoszę przekłamywania rzeczywistości, manipulowania informacjami i wprowadzania niedopowiedzeniami mieszkańców w błąd. Coś dobrego? Może przyjdzie na to czas, kiedy rzeczywiście pojawią się jakieś owoce pracy Nowego Zarządu. 100 dni i „konferencja” to za mało. Dziś mogę powiedzieć, że są bardzo dobrzy w krytykowaniu i budowaniu tzw. negatywnego wizerunku swoim poprzednikom. Szkoda, że zamiast szukać współpracy „ponad podziałami” prowadzona jest nadal swoista kampania i walka wyborcza.



Dyrektor Departamentu Infrastruktury Społecznej w Lubuskim Urzędzie Marszałkowskim
Mirosław Glaz

**Dziękuję za rozmowę i życzę dobrej współpracy z nowo wybranym zarządem powiatu.
Z byłym starostą krośnieńskim Mirosławem Glazem rozmawiał Andrzej Lambryczak.
Wywiad autoryzowany.**

Andrzej Świłło

Czy można oceniać ludzi tylko w barwach czarno-białych ?

Człowiek to istota bardzo skomplikowana kształtująca swoje oblicze przez wiele lat pod wpływem wielu czynników, swoje doświadczenie życiowe zdobywa w rodzinie, środowisku zamieszkania i pracy zawodowej a także w miarę pogłębiania wiedzy i wykształcenia. Ważną rolę odgrywają cechy charakteru odporność lub podatność na wpływy innych osób.

Można więc stwierdzić że osobowość każdego człowieka, to konglomerat barw o różnych odcieniach mniej lub bardziej rzucający się w oczy postrzegających go ludzi a i tak nie wszystko potrafimy dostrzec i właściwie ocenić. Stąd też sądzę że wynika z tego co napisałem wniosek że nie powinniśmy odbierać nikomu prawa do jego zapatrywań na życie, do wyrażanych poglądów jego postawy oczywiście jeżeli jest ona zgodna z powszechnie panującymi normami. Nie powinno być jak to się dzieje obecnie chociażby w Polsce jedynie jedna słuszna racja. Nie chcę nikogo pouczać. Ale stosowana teza „kto nie z nami ten przeciwko nam” nie powinna mieć racji bytu. A jakże często wydajemy skrajne sądy o innych, skrajne w dużym uproszczeniu a co najgorsze zamiast racjonalnych argumentów używamy epitetów. Tak nastąpił podział na ludzi porządných i „komuchów” lewaków i kogo tam jeszcze. Ten podział rodaków to nic nowego tylko form się zmienia i sposoby komunikowania się poprzez środki masowego przekazu. na szczęście dziś nie jest to przekaz jednostronny i w zasadzie każda akcja budzi kontrakcję tylko że nie o to przecież chodzi ale tacy już jesteśmy. Kwestia kształtowania świadomości narodowej przy takim szumie informacyjnym jest niezwykle skomplikowana. Proszę popatrzeć co działo się w Polsce w toku walki o władzę i wpływy od 1944 roku a i wcześniej. Czy wszyscy biorący udział w o „niepodległość” mieli świadomość że walczą o powrót ustroju kapitalistycznego o prywatną własność środków produkcji, o majątki ziemskie a więc o biedną przeludnioną wieś z fornalami, wyrobnikami. Czy wszyscy należący do „Solidarności” oczekiwali takiej Polski jaką mamy ze skromnie licząc 3 mln emigrantów. Można ochać i achąć mówić gdyby. Ale to nie zmieni faktów oczywistych. Ja też głosowałem za przystąpieniem do Unii Europejskiej no bo jak zafundowano nam kapitalizm to nie mogło być inaczej a o NATO to już nikt nie pytał. A czym zawinili ci co przyszli wyzwolić kraj najkrótszą drogą w swojej masie często bez możliwości wyboru czy nawet przymuszeni. Czy mamy o nich zapomnieć bo kierunek polityki się zmienił i dlatego ich przelana krew czy utrata życia ma inną wartość.

Mamy wreszcie zapomnieć o Rzeczypospolitej Polskiej lat 1944-1952, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1952-1989.a zwłaszcza o ludziach którzy ją podźwignęli z gruzów i rozwijali tak że jeszcze ze wszystkiego nie została ograbiona bo inaczej trudno to nazwać. Piszę o tym trochę zgryźliwie bo nie ma tu miejsca na szczegółowe omawianie. Zmieniły się układy, sojusze, uwarunkowania i przy tym wszystkim zapomnieliśmy że Ziemia Zachodnie i Północne należały wcześniej do Polski, że kraj nasz leży geograficznie w Europie Środkowej i należymy do wielkiej słowiańskiej rodziny nie mówiąc już o tym że plemiona słowiańskie sięgały do Łaby. Większość miast i wsi na terytorium Polski była wyznaczona podczas panowania władców polskich jako siedliska ludzkie. Może niektóre jeszcze bez praw miejskich i lokacji ale występowały już jako np. osady targowe. Prawie w ogóle nie wspominamy o mieszkańcach tych ziem pochodzenia polskiego. W 1933 roku mniejszość narodowa polska wynosiła 1,3 mln osób. I aż do 1945 roku w wielu miejscowościach mimo nacisków i germanizacji nie zanikł język ojczysty. Odsyłam do Nr.12 „Krosna nad Odrą” ze

stycznia 2019 roku gdzie zamieściłem wiersz Jerzego Fleszara napisany w styczniu 1986 roku jako formę pożegnania się z naszym miastem które opuszczał. Nie wszystkie zamierzenia można zrealizować, zbyt mało czasu aby uhonorować wszystkich którym należy się choć kilka zdań wspomnienia. Ale chcę wskazać pracę i dokonania ludzi charakteryzujących całe to pokolenie w ogólnych zarysach i na przykładach wybranych osób. Chcę obalić mit o komuchach którym brakowało tylko ptasiego mleka. Brak doświadczenia, braki kadrowe uzupełniane często ludźmi z „łapanki” spośród przechodzących przez Krosno ludzi wracających do kraju. Codzienne kłopoty z aprowizacją. Na szczęście wojna ominęła Gronów, urządzono też własne gospodarstwo rolne. Zanim ostatecznie ustalono granice województw prawo do kierowania powiatem uzurpowały sobie grupy które dotarły z Poznania, Koszalina i Legnicy. Ostatecznie zostaliśmy włączeni do Wielkopolski. Zatarci między władzą administracyjną a Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. Kłopoty z Milicją Obywatelską, która zajęła się min szabrem zakończyły się aresztowaniem i osądzeniem Komendanta Powiatowego. To tylko mały fragment sielanki jaka towarzyszyła organizatorom władzy w naszym mieście. Dziś za ten wysiłek uhonorowani zostali zabranie nazwy jednej z ulic naszego miasta. Nie popisała się Komisja Ekonomiczna Rady Ministrów, jej przedstawiciele widząc ruiny dolnego miasta włączyli nas powiat do delegatury w Żarach, powiat pozbawiony zaplecza pozostawiony sobie. Myślę, że to mogło skutkować rozbrojeniem przez Rosjan Elektrowni w Dychowie.

Z czasem nastąpiło pewne ożywienie jako że powiat przeznaczony został pod osadnictwo wojskowe. W wielu wsiach działały wojskowe grupy gospodarcze. Powstał Związek Osadników Wojskowych. Żeby wyobrazić sobie skalę problemów podam przykłady. We wrześniu 1945 roku powiat zamieszkiwało 3234 osób polskiego pochodzenia i 4110 Niemców. W samym Krośnie i Lubsku niemiecka ludność stanowiła 40 % mieszkańców utworzono Spółdzielnię Spożywców „Osadnik Wojskowy. Sklepy spożywczo-przemysłowe w Krośnie, Lubsku, Kosierzu, Bytnicy, Górzynie, Wężyskach, Czarnowie, piekarnię w Lubsku i Osiecznicy Na koniec grudnia 1945 r. zajętych było 1306 gospodarstw a do zagospodarowania zostało jeszcze 2400. Maszyn rolniczych było stosunkowo dużo ale bardzo brakowało siły pociągowej a szczególnie koni. Nie obyło się też bez tragicznych wydarzeń. Na przełomie stycznia i lutego 1946 roku zamordowano pracownika Komitetu Powiatowego PPR podczas powrotu do domu w Bobrowicach gdzie mieszkał. Był to Piotr Ludyga ,górnik, reemigrant z Francji który przybył do Krosna w grupie 17 pionierów kilka osób angażujących się w pracę polityczną i społeczną było rannych.

Większość pracowników aparatu administracyjnego, kierownictw zakładów pracy, aparatu partyjnego, organizacji społecznych nabywało doświadczenie zawodowe, w pracy społecznej w toku codziennej niełatwej pracy wielu legitymowało się tylko wykształceniem podstawowym. Dla pierwszych budowniczych Polski Ludowej zarówno okres II Rzeczypospolitej, okres okupacji a także i pierwsze lata powojenne niezbyt sprzyjały pogłębianiu wiedzy i zdobywania wykształcenia. Z tego okresu pamiętają niektórzy powiedzenie „nie matura lecz chęć szczerą zrobiz Ciebie oficera”. Przecież i wojsko odczuwało brak kadry oficerskiej stąd to hasło było aktualne a z czasem stało się powodem do kpin. Chyba jednak niesłusznie bo podobny problem wystąpił po 1989 roku. W grupie 17 pionierów było 8 lub 9 robotników w tym pierwszy Starosta Powiatowy Józef Kaseja. Taka była potrzeba chwili, ktoś to musiał lepiej lub gorzej ogarnąć, zabezpieczyć choć jakieś minimum warunków bytowych.

Przez kilka miesięcy pobory za pracę wypłacano często np. w produktach żywnościowych najczęściej w postaci towarów z pomocy amerykańskiej UNRRA. Bywało że osoby posiadające wykształcenie i predyspozycje uchylały się od pracy w administracji. Z czasem więc niezależnie od obowiązków zawodowych wielu ludzi zaczęło uzupełniać swoje wykształcenie na poziomie szkoły średniej i matury ogólnokształcące lub zawodowe. A wielu kontynuowało naukę zdobywając wyższe wykształcenie magisterskie lub inżynierskie. To także dotyczyło kadry oficerskiej w służbach mundurowych. Stworzono odpowiednie warunki i czas na uzyskanie matury a ci którzy nie wypełnili tego wymogu musieli rozstać się z mundurem. Trzeba jednoznacznie podkreślić że zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych zderzyli się ze sobą ludzie nieomal ze wszystkich regionów kraju, reemigranci spoza granic Polski, ludzie o różnych poglądach, o zróżnicowanej pozycji społecznej i politycznej, ludzie którzy doświadczyli często wielu upokorzeń, krzywd, autochtoni często mający kłopoty z polskim językiem, traktowani jako Niemcy. Przez lata towarzyszyła nam „psychoza” że wszystko bez wyjątku co niemieckie to złe i trzeba niszczyć. Podobnie antagonizmy regionalne w powiecie krośnieńskim sprowadzały się głównie do „Poznaniaków” i „Zabugowców” początkowo izolowali się od siebie ale z czasem te uprzedzenia zanikły.

Można chyba uznać że społeczeństwo Ziemi Krośnieńskiej stosunkowo szybko zintegrowało się zwłaszcza po 1956 roku kiedy ustąpiła atmosfera tymczasowości pobytu na tych ziemiach. Duża w tym zasługa władz centralnych, nowe podejście do polityki regionalnej która powodowała trwalsze scementowanie społeczności lokalnych, W Zielonej Górze powstało Lubuskie Towarzystwo Kulturalne, a wraz z nim lokalne w powiatach. Formalnie Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej zarejestrowane w 1959 roku. Ale dla przykładu wieloletni Sekretarz LTK w swoich publikacjach, wspomnieniach wymieniał zawsze rok powstania na 1957. Społeczeństwo Ziemi Krośnieńskiej za czasów PRL możemy chyba uznać za bardzo zintegrowane czego mamy dowody tak w działalności gospodarczej gdy lokalne władze podejmowały jakieś przedsięwzięcia spotykały się one nie tylko z poparciem ale i w czynnym udziale w ich realizacji. Działalność kulturalno-oświatowa prowadzona przez wielu społecznie angażujących się działaczy wśród których dominowali nauczyciele ale i ludzie wielu profesji niekoniecznie intelektualistów i profesjonalistów. Ale to wymagało wsparcia lokalnych władz i takowe otrzymywali. Zmiany podziału terytorialnego w kraju odejście Lubuska a włączenie Gubina do powiatu krośnieńskiego zaciśnięło więzi między obu miastami. Potem zamieszanie z likwidacją powiatów zerwało te nici. Zostawmy jednak te dywagacje.

Niestety nie ma póki co możliwości aby chociaż w kilku zdaniach wymienić wszystkich którzy moim zdaniem zasługują na wspomnienie o nich o ich często głębokim zaangażowaniu, jakże często kosztem życia rodzinnego. Na poparcie moich dotychczasowych wywodów chciałby bardzo ogólnie scharakteryzować kilka postaci z życia naszej Ziemi Krośnieńskiej, typowych dla większości ludzi wpływających na nasze codzienne życie, którzy dzielili nasze troski i radości z tego co wspólnie przeżywaliśmy. Zarząd TMZK od 2017 roku postanowił przyznawać tytuł „Człowieka Roku”. Pierwsza edycja 2017 dla ówczesnego Starosty Powiatowego Mirosława Glaza za uruchomienie Zachodniego Centrum Medycznego, druga, 2018, tym razem związana z obchodami stulecia uzyskania niepodległości Polski dla Jana Muńko za inicjatywę i wykonanie, niepopularne określenie, w czynie społecznym makiety niemieckiego obozu jenieckiego z I Wojny Światowej. Dodam że temat w toku dalszej realizacji ale zasadnicze elementy konstrukcji wykonane.

Kolejna edycja ustanowiona przez TMZK dotyczy honorowej Odznaki „Zasłużony dla Ziemi Krośnieńskiej”. Odznakę z Numerem 1, Zarząd postanowił przyznać wieloletniemu mieszkańcowi naszego miasta, także byłemu pracownikowi administracji zespolonej i samorządowej, działaczowi społecznemu, który z racji pełnionych obowiązków zawodowych zaliczył przynależność do wszystkich niemal organizacji społecznych działających w powiecie. Jest nim major w stanie spoczynku Eugeniusz Wiktor Rawa, rocznik 1925, pracę zawodową rozpoczął w 1947 roku jako magazynier w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Lubsku. Potem kolejne szczeble funkcji i stanowisk administracyjnych w powiecie krosnieńskim zajmował się od 1951 roku skupem i kontraktacją do 1973 r, na stanowisku Kierownika tego wydziału w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, 1973-1975 Naczelnikiem Miasta i Gminy a po likwidacji powiatów do 1989 r. zastępcą Naczelnika Miasta i Gminy magistra Bolesława Borka, człowieka legendę w dziejach samorządności Ziemi Lubuskiej.

Nieprzypadkowo wskazuję na te osoby jednocześnie oni a było takich w naszym powiecie wielu całe swoje życie zawodowe związali z radami narodowymi i to nie zaszczyty i uposażenie niezbyt atrakcyjne nimi kierowało ale jak sądzę praca dla ludzi, wśród ludzi i na rzecz rozwoju Ziemi Krośnieńskiej czego mamy niezliczone dowody. Przetrwali reformy ustroju państwa, liczne burze i zawirowania polityczne których nie brakowało.

Bolesław Borek, rocznik 1935, karierę zawodową rozpoczął w Urzędzie Gminy w Kosierzu na stanowisku referenta, później praca w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie Odrzańskim na różnych stanowiskach kierowniczych. Od 1975 roku Naczelnik Miasta i Gminy a od 1989 roku Burmistrzem do 2003 roku kiedy nagła śmierć wyrwała go z naszej społeczności. Jego zasługi i Urzędu oraz podległych pracowników są widoczne gołym okiem. Tak jak wielu innych musiał godzić obowiązki służbowe z podwyższaniem swoich kwalifikacji. W 1962 roku ukończył Technikum Ekonomiczne w Zielonej Górze a w 1968 roku uzyskał tytuł magistra na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Antoni Maksymowicz, rocznik 1929, podpułkownik pożarnictwa, w 1950 roku ukończył Oficerską Szkołę Artylerii Przeciwlotniczej, w 1978 roku Liceum Ogólnokształcące a następnie Oficerską Szkołę Pożarnictwa. Od 1956 roku praca w Komendzie Ochotniczej Straży Pożarnej w Krośnie Odrzańskim, w 1974 roku ukończył budowę Strażnicy Powiatowej co spowodowało powołanie z dniem 1 kwietnia tego roku powołanie Zawodowej Straży Pożarnej na stanowisku Komendanta do 1990 roku do chwili przejścia na emeryturę. Maciąg Jerzy, rocznik 1936, pracę zawodową rozpoczął w 1954 roku w Poznaniu w Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych, różne miejsca różne budowy, od robotnika poprzez stanowiska brygadzysty, majstra, kierownika budowy w Krośnie budował CPN, także prace budowlane w Gubinie. Od 1971 roku podjął pracę w Krośnie Odrzańskim w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych a od stycznia 1975 w PGKiM jako zastępca dyrektora a następnie jako dyrektor. W toku swojej pracy przyczynił się do wydatnej poprawy sytuacji mieszkaniowej w mieście min poprzez modernizację wielu obiektów mieszkalnych. Jego przedsiębiorstwo wykonało prace modernizacyjne nowego Dworca PKS, od podstaw wybudowano nową bazę PGKiM, oczyszczalnię ścieków. W tym czasie także godził pracę zawodową z podwyższaniem kwalifikacji. W 1956 roku ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową, w 1970 Technikum Budowlane a w 1975 w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze uzyskał tytuł inżyniera.

Wiesław Mackowicz, rocznik 1949, syn uczestnika bitwy pod Monte Cassino, od 1970 do 1980 roku nauczyciel wychowania fizycznego, potem poprzeczka idzie w górę był Dyrektorem Szkoły Podstawowej Nr 3 w Krośnie Odrzańskim, Naczelnikiem Delegatury

Kuratorium Oświaty i Starostą Powiatowym. Charakterystyczne dla wielu prac i nauka. W 1968 roku ukończył Liceum Pedagogiczne, w 1970 Studium Nauczycielskie a w 1980 r. zostaje magistrem wychowania fizycznego.

Romuald Pawłowski, rocznik 1936, 1940 r aresztowanie Ojca przez NKWD, z Matką zostaje wywieziony do Kazachstanu. W 1946 roku wszyscy szczęśliwie przyjeżdżają do Polski. Od 1954 roku pracuje w Urzędzie Gminy w Dąbiu Lubuskim jako referent. W 1955 roku wyznaczony na organizatora Gromadzkiej Rady Narodowej w Dychowie i tego roku podejmuje pracę w POM Połupin. W marcu 1957 roku zostaje jako pierwszy w ówczesnym Województwie Zielonogórskim Przewodniczącym Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej. Po tym pracuje 5 lat w Zarządzie Wojewódzkim ZMW w Zielonej Górze. Od 1962 roku w Krośnie w Fabryce Maszyn i Urządzeń Gastronomicznych „Kromet – Spomasz” na różnych stanowiskach po kierowników działów i dyrektora naczelnego. W toku pracy zawodowej ukończył Technikum Ekonomiczne a w 1977 roku uzyskał tytuł inżyniera mechanika w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Do swoich sukcesów może zapisać doprowadzenie fabryki do roli poważnego eksportera i zbudowania „zakładowego” osiedla mieszkaniowego.

Władysław Solecki, rocznik 1925, w 1941 roku wraz z rodziną wywieziony na Północną Syberię za to jak sam wspominał że Ojciec w latach 20-tych otrzymał kilka hektarów ziemi na Kresach Wschodnich w ramach ich kolonizowania. W 1943 roku otrzymał powołanie do ludowego wojska polskiego. Po przyjeździe do Polski w latach 1948-1952 pracował w Urzędzie Pocztowym w miejscowości Kotla a potem w Krośnie Odrzańskim od 1972 r. jako Naczelnik Urzędu aż do przejścia na emeryturę. Cały czas aktywnie uczestniczył w działalności społecznej w latach 1964-1972 przewodniczył Miejskiej Radzie Narodowej, 19 lat był Przewodniczącym Miejsko-Gminnego Koła ZBOWiD.

Romuald Szajkowski, rocznik 1925, po ukończeniu szkoły średniej, studia w Akademii Medycznej w Poznaniu, tytuł lekarza medycyny w 1952 r. Z nakazu pracy podjął pracę w Szpitalu Powiatowym w Krośnie Odrzańskim w październiku 1955 roku. I został w tym mieście na stałe. Lekarz-chirurg ze specjalizacją I i II stopnia. Kierował kilkoma oddziałami, był kierownikiem Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Wiele lat przepracował jako Dyrektor Szpitala. Niezależnie od pracy zawodowej angażował się w działalności społecznej. Przez dwie kadencje był radnym Powiatowej Rady Narodowej, w latach 1967-1975 Prezesem Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej.

Leopold Sławiński, rocznik 1913, pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczął 1 maja 1934 r. jako kierownik jednej ze szkół podstawowych pod Lwowem. W czasie okupacji na przymusowych robotach. Wybrał sobie jako miejsce osiedlenia się powiat krośnieński pracując od 4 września jako kierownik Szkoły Podstawowej w Wężyskach. Od 1950 roku na stanowisku Inspektora Szkolnego w Krośnie Odrzańskim aż do odejścia na emeryturę. Potem dalej pracował jeszcze w Bibliotece Pedagogicznej. Do jego zasług można wliczyć budowę tysiącleci w Krośnie Strumiennie, Gostchorzu. Trudno byłoby wymieniać jego udział w licznych przedsięwzięciach i gremiach natury zawodowej i społecznej. Wspomnę tylko że należał do ścisłego grona założycieli Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, był członkiem Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze, działał w „Funduszu Budowy Szkół i Internatów.

I tak dalej można by podawać przykłady ludzi pracujących w różnych dziedzinach życia na Ziemi Krośnieńskiej. W zdecydowanej większości nie partyjniactwo, karierowiczostwo a codzienna troska o byt społeczeństwa i rozwój o zapewnienie w miarę możliwości dobrych

warunków pracy i życia. Oczywistym jest że w miarę nabywania doświadczenia, podnoszenia swoich kwalifikacji wiązało się to często z awansem społecznym w hierarchii zajmowanych stanowisk. Stawiam sobie często pytanie czy zgodnie z realiami dnia dzisiejszego mamy prawo uważać tych ludzi za przegranych swego życia i dokonań. Czy nie zasługują na szacunek.

Andrzej Świllo, członek

Towarzystwa Miłośników Ziemi

Krośnieńskiej

Andrzej Lambryczak

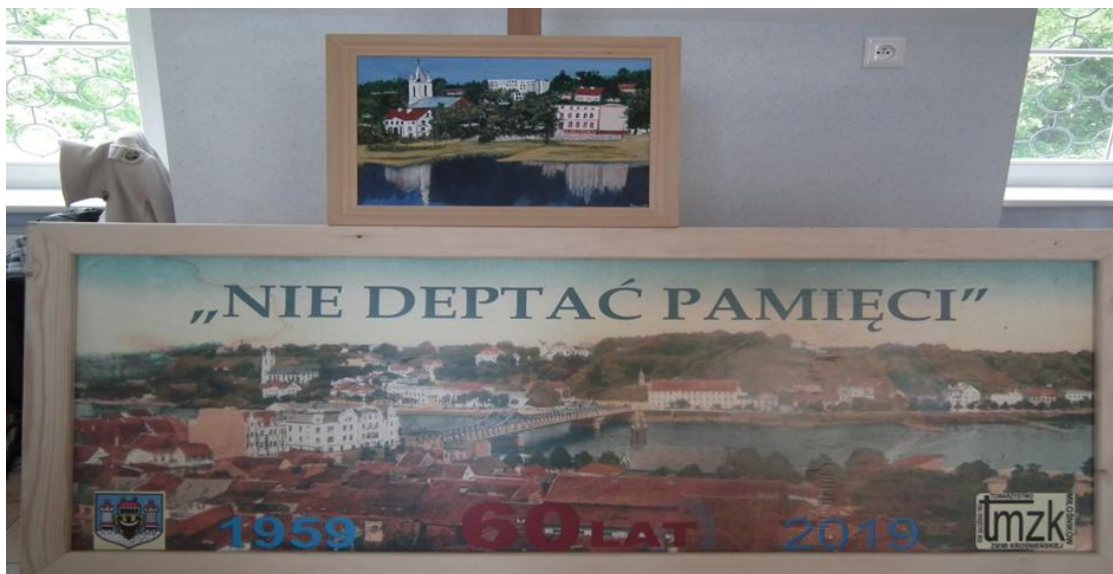
Pejzaże znad Odry u księżnej Herminy



XVI wieczny pałac w Zaborze k/Zielonej Góry obecnie Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży z Zaburzeniami Psychicznymi.

Kolejna już wystawa PEJZAŻE ZNAD ODRY malarzy amatorów związanych obecnie jak i w przeszłości z Krosnem Odrzańskim miała miejsce tym razem w podzielonogórskim Zaborze. Odnoszący coraz większe sukcesy projekt TMZK-a dopłynął z nurtem Odry królowej rzek na salony XVI –wiecznego pałacu dawnej rezydencji rodu Hohenzollernów. Obecnie mieści się tu Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży. Zaproszeni goście - Radna Sejmiku Lubuskiego pani Anna Chinalska oraz młodzi pacjenci mieli przyjemność obejrzyć i usłyszeć dwie wielkie pasje: malarstwo i towarzyszącą wernisażowi poważną muzykę przy „duchowej akceptacji” księżnej Herminy ostatniej właścicielki pałacu. W niemałą zadumę

wprowadziły uczestników dwa filmy pt SERCE ZA RZEKĘ autorstwa Doroty Zyń - Horbaczewskiej i Artura Wiszniewskiego oraz NIE DEPTAĆ PAMIĘCI autorstwa D. Zyń - Horbaczewskiej i Katarzyny Mayer-Bzowa.



Film NIE DEPTAĆ PAMIĘCI, – w którym działacze TMZK opowiadają o swej działalności.

Filmy dodały dodatkowej celegy wystawie, która tradycyjnie olśniła zwiedzających prace amatorów uwieczniających architekturę krosnieńską oraz nadodrzańskie klimaty rzeki. Jak powiedziała kuratorka wystawy Lena Kot Odra jest autostradą życia, która od wieków jest życiodajnym cudem natury. I właśnie to powiązanie człowieka z architekturą i naturą ukazują zgromadzone płótna. Odra w obrazach bywa na przemian zależnie od pory roku: zimą martwa, w czasie powodzi groźna niekiedy śmiertelna, ale częściej bywa piękna pachnąca i śpiewająca, bo Odra jest kobietą. Jest zmienną jak na kobietę przystało i o tym malarze opowiadają za pomocą pędzla kreując piękno nadodrzańskiej flory i fauny wywołując nastrój nostalgii i zachwyty wśród oglądających. Nie było tam obrazów brzydkich, z podziałem na artystyczne czy amatorskie. Sądząc po reakcjach zwiedzających odniosłem wrażenie, że wywołały zainteresowanie nie tylko u wyedukowanych, ale przede wszystkim wśród pensjonariuszy szpitala - co było zamiarem organizatorów. Według mnie w obrazach brzydota czy estetyka nie musi dominować dla mnie liczy się płynąca szczerześć z obrazu, która powoduje, że przystajemy na dłużej. Na pierwszy rzut oka niektóre obrazy wydawały się być takie nikiforowe. Zwykłe linie brzegów standardowo niebieskie niebo zawieszone nad taflą białej wody a w niej odbijająca się zieleń tworząca magię. Gdy podchodzimy bliżej dostrzegamy niesamowitą fakturę, obrazy nie są gładkie widać farbę i zagłębienia. Z bliska wyglądają zupełnie korzystnie wręcz proszą, aby je dotknąć i wodzić palcami po płótnie. Daje się odczuć, że autorzy intrygują nas za pomocą faktury obrazu bez tej całej koturnowości a oglądającym dają wiele wrażeń estetycznych. Z Kryształowej Sali można było przenieść się w woń wody jej nurt i szuwary za pomocą gamy kolorów usłyszeć odgłosy żab i żurawi dostrzec leśne zwierzęta. Z pałacowego salonu popłynąć z nurtem rzeki podziwiając świat roślinny i zwierzęcy. Wędrując po nadodrzańskich mokradłach zachwycać się rozlewiskami wdrapywać się na wzgórza patrząc w otchłań wartko płynącej rzeki po drodze zahaczając o miejską architekturę i drewniane wiejskie kościołki czy ruiny ukryte w zaroślach i konarach dumnych starych drzew zapuszczających swe korzenie w nabrzeża gdzie z gracją przeglądają się w tafli rzeki.



Jeszcze „mokry” nowy obraz autorstwa Len Kot pt. strażnicy mostu.



Autorka Maria Łój



Autorka Daniela Otlewska

Wystawie towarzyszyły takty muzyki w mistrzowskim wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza z Zielonej Góry. Dzięki nim oprócz przyjemności z oglądania obrazów uczestnicy mieli radość z słuchania przepięknych akordów muzycznych: Daria Leszcz-akordeon, Piotr Pawłowski -akordeon, Jakub Jarosik –akordeon, pianino i śpiew oraz stypendysta Marszałka Woj. Lubuskiego Kacper Łyczkowski – pianino. Kacper to min. nagrodzony laureat XXIII Turnieju Pianistycznego. Młodzi wykonawcy, jako suport mieli uprzyjemnić i wesprzeć zwiedzanie wywołali show.



Inwencja JS BACHA w wykonaniu Darii Leszcz –uczennicy Szkoły Muzycznej z Zielonej Góry.



Tango Cygańskie - A. Piazzalla w wykonaniu: Jakub Jarosik i Piotr Pawłowski z Szkoły Muzycznej.



Kacper Łyczkowski laureat wielu konkursów pianistycznych oraz stypendysta Marszałka Województwa Lubuskiego. Gra utwór F. Chopina POLONEZ gis moll opus pośmiertny.

Pałac ten do tej pory jest zamknięty szerzej dla turystów, ale dzięki takim działaniom to się zapewne zmieni. Z dziennikarskiego obowiązku dodam, że przewidziane są warsztaty malarskie dla pensjonariuszy szpitala dzięki wspólnemu projektowi Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej pod przewodnictwem Zdzisława Paduszyńskiego oraz Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze pod dyrekcją A. Żywienia. Wystawa to kolejny sukces malarzy amatorów obecnych na prezentacji: Romualdy Timoszyk, Krystyny Miłuch i Krzysztofa Dudziaka oraz TMZK i CLDiM.

Andrzej Lambryczak-SDRP

Andrzej Świłło

Odra nas łączy

Rzeka Odra druga co do wielkości w Polsce rozlewająca swe wody na zachodnich rubieżach kraju stanowi dla mieszkańców Ziemi Lubuskiej czy jak inni nazywają Środkowego Nadodrza jak myślę swoiste wartości geograficzne, historyczne, polityczne a także co nie zawsze dociera do naszej świadomości także wartość sentymentalną. Jej położenie umożliwiło utrzymanie zachodnich granic i ziem przyległych do niej w granicach państwa polskiego, w tym także naszej Ziemi Krośnieńskiej. Krosno wraz z grodami w Połupinie i Gostchorzu stanowiło poważny system obronny na przeżęczeniu Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej. Nie ustrześliśmy się parcia niemieckiego na wschód, przez wiele wieków ziemie nadodrzańskie znajdowały się pod obcym panowaniem. Ale cały czas tętniło polskie życie mimo licznych zabiegów germanizacyjnych. Obecnie Odra także łączy Polskę z zachodnimi sąsiadami w ramach Unii Europejskiej. Zmiana układu sił doprowadziła do powrotu prastarych ziem do macierzy. Trudny okres odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych w tym i nadodrzańskich nie zawsze pozwalał na ich należne traktowanie. Dopiero odwilż polityczna po 1956 roku, powstanie między innymi Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich ożywiło działalność gospodarczą i społeczną na tych ziemiach.

W tym czasie powołano do życia Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, poprzedzone Kołem Miłośników. W bieżącym roku obchodzimy 60-lecie utworzenia TMZK które w swej działalności przysłużyło się walczyć do upamiętniania wydarzeń z przeszłości, są to między innymi, wystawienie pomnika „Powrotu Ziem do Macierzy, rocznica bitwy głogowskiej, 750-lecie nadania praw miejskich naszemu miastu. Dziś często bezwiednie używamy określeń, „dolne Krosno” „za mostem” i innych. Z upływem czasu inne już przestały funkcjonować jak Zakłady Płyt Pilśniowych, „Wodnik”, „Formoza”. Czy warto do tego wracać choćby we wspomnieniach, sądzę że tak bo przecież to wszystko stworzyła ludzka ręka, włożony trud. Sygnalizuję tylko problem. Towarzystwo nie unika tematów ogólnospołecznych w których uczestniczy to problemy choćby „Zalewu Odrzańskiego”, obwodnicy miasta także mających bezpośredni związek z Odrą. Towarzystwo podjęło także współpracę z Panią Leną Kot, malarka, którą urzekło nasze miasto oraz rzeka Odra, skupiła ona wokół siebie grono osób pasjonatów malarstwa i zarazem zainteresowanych próbą wykorzystania swych umiejętności w tej dziedzinie sztuki i między innymi w kręgu zainteresowania znalazły się krajobrazy nadodrzańskie a ich prace złożyły na powstanie niezłej kolekcji.

Do inicjatywy wyeksponowania tych prac włączył się Zarząd TMZK. Pomijając organizację wystaw w Zielonej Górze i Starym Kisielinie o których już informowano, chciałbym poinformować o takowej w podzielonogórskim Zaborze. W odrestaurowanym pałacu zbudowanym w stylu wczesnobarokowych rezydencji francuskich w jego przepięknej sali kryształowej. Dodam, że pałac służy społeczeństwu jako Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Wystawa udostępniona została dwukrotnie 17 i 23 maja, dla młodocianych pacjentów i młodzieży korzystającej z dziennej opieki zdrowotnej. Można ją z powodzeniem uznać że miała charakter charytatywny. Rolę prowadzącego te przedsięwzięcia przyjął na siebie Dyrektor Zakładu Pan Andrzej Żywień. Wystawcy prac reprezentowały Panie Lena Kot, Romualda Timoszyk, Daniela Otlewska i Krystyna Miłuch. Gościnnie swe prace zaprezentował także członek Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Zielonej Góry. W toku wystawy zaprezentowane zostały dwa filmy dokumentalne „Nie deptać

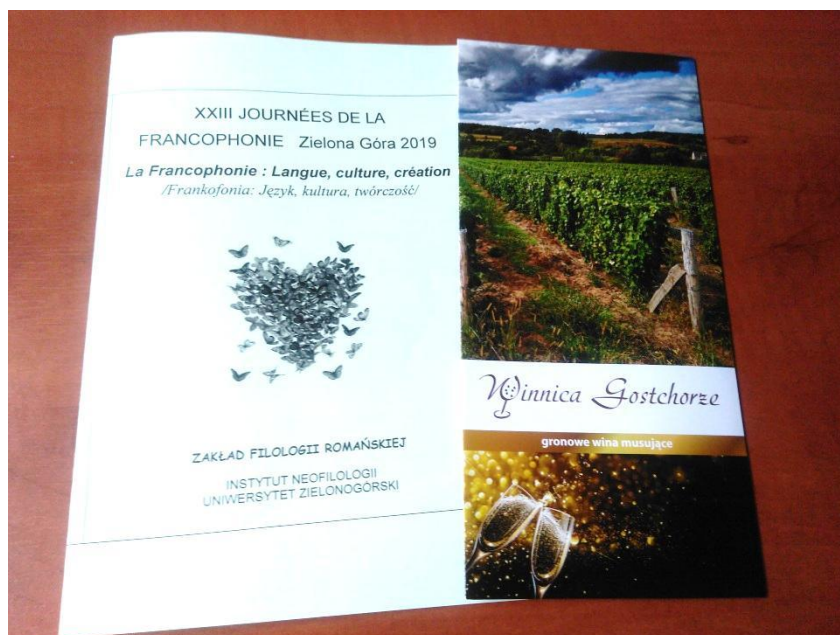
pamięci” i wspomnienia Pani Małgorzaty Opary związane twórczością i osobistymi przeżyciami z Odrą. W tym spotkaniu uczestniczyła współautorka tych filmów, Pani Dorota Zyń-Horbaczewska. Nieodzownie wspomnieć także trzeba o wspaniałym koncercie w trakcie wystawy zaprezentowanym przez uczennicę i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza z Zielonej Góry. Na kolejną odsłonę wystawy zapraszamy w dniu Rybobrania w Krośnie Odrzańskim która zlokalizowana będzie na Dworcu PKS.



Andrzej Świllo

Joanna Kasprowicz

Guillaume Dubois i jego Winnica w Gostchorzu koło Krosna Odrzańskiego



Dnia 21marca 2019 roku na Uniwersytecie Zielonogórskim w ramach XXIII Dni Frankofonii odbył się wykład Pana Guillaume Dubois zatytułowany Krosno Odrzańskie: Champagne!

Podczas wykładu Guillaume Dubois opowiadał o swoich winnicach w Gostchorzu w których hoduje winogrona na gronowe wina musujące nazwane przez niego GostArt. Na 11 hektarach plantator uprawia 4 odmiany winorośli, którymi zajmuje się od 13 lat. Jego wina są wytrawne lub półwytrawne, zdobywają one co roku różne prestiżowe nagrody w konkursach win. Podczas wykładu możliwa była degustacja wina i wszyscy uczestnicy byli zgodni co do tego, że wina te są najwyższej jakości.

To wspaniale, że w regionie, który przez wiele lat słynął z uprawy winorośli tradycja ta jest znów kontynuowana.



Guillaume Dubois podczas opowieści o winach ze swojej winnicy



Guillaume Dubois przy pracy



Winnice w Gostchorzu

Joanna Kasprowicz,

TMZK, doktorantka, Uniwersytet Zielonogórski

KROSNO NAD ODRĄ

Wydawca: Joanna Kasprowicz,
Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej
Adres redakcji: ul. Piastów 22c/1, 66-600 Krosno Odrzańskie
e-mail: krosno_nad_odra@wp.pl **tel.:** 785 645 653
Strona internetowa: www.tmkzko.webd.pro
Redakcja: Joanna Kasprowicz – **red. naczelna**, zespół
Nr rej. 489, Ns. Rej. Pr. 11/16
Czasopismo bezpłatne, redakcja nie przewiduje honorariów
dla autorów artykułów.

